

7
ŻITENKA

PISMO NSZZ "SOLIDARNOSC" PAFAWAG
WROCLAW

NR 91

1987 r.

LIST OTWARTY DO REDAKCJI "Z DNIA NA DZIEŃ"

To listu tego zmusza mnie napastliwy ton na osobę Władysława Frasyniuka zawarty w nr 448 "Z Dnia na Dzień". W rubryce "Listy do Redakcji" wywiad Władysława udzielony dla "Z Dnia na Dzień" po wprowadzeniu podwyżek cen w kwietniu br. można interpretować na różne sposoby. Autor listu z nr 448 "Z Dnia na Dzień" dokonał krytycznej oceny wypowiedzi w wywiadzie Frasyniuka. Nie będę tu jednak interpretował kolejnych wypowiedzi z wywiadu, podsumuję tylko, że moje wrażenie z całości wywiadu było takie, że dla Władka trwanie przy strajku jest konsekwencją przekonania Jego, iż jedynie w ten sposób można skutecznie obronić się przed podwyżkami cen. Z czym się zgadzam. Bez względu na to, że sam nie wierzyłem w lawinowy wybuch strajków o czym mówiłem Władkowi w czasie gdy był przygotowany na ewentualne strajki w zakładach, a których nie można było wykluczyć to uważam, że kroki jakie podjął na czas wprowadzania podwyżek cen nie były pozbawione sensu. Uzyskał na ten czas stan mobilizacji, kiedy spotkali się działacze zakładów pracy by na bieżąco przedstawić sytuację. I o dziwo panowie z RKS-u - wszystko odbyło się bezpiecznie. Inaczej musiałbym czekać na "mgliste" komunikaty ze "Z Dnia na Dzień". Myślę, że krytyka pod adresem Frasyniuka zawarta w liście do redakcji jest raczej werbalna, lecz zmierza ona także do dezawuowania osoby o niepodważalnym autorytecie - przynajmniej dla mnie. Uważam, że nikt nie powinien czynić mu zarzutu, że podjął konkretne przygotowania na ewentualność akcji strajkowych po podwyżkach cen. W powyższych zdaniach wyszedłem poza treść listu do redakcji "Z Dnia na Dzień" by wyprzedzić konsekwencje jakie może nieść ze sobą krytyka Władysława Frasyniuka, a któremu przy tym być może niezręcznie było by się bronić, na co ja działacz TKZ Pafawag czynię nie pytając o jego zgodę. Życie pokazuje jednak, że nikt obecnie nie ma monopolu na przywództwo, a historia ostatnich lat dowiodła, że i strajki na masową skalę wybuchają bez istnienia struktur choćby takich jakie istnieją na dziś. Jeszcze jedna moja uwaga odnośnie listu do redakcji dotyczy tego, że nie eleganckie jest dla autora listu podejrzwianie działaczy o to, że mogliby się przestraszyć dlatego, że ludzie mogliby rzeczywiście zastrajkować. W tym punkcie uważam, że działacze mamy różnych na każdym szczeblu i nie każdy jest chętny wziąć na swoje barki obowiązki pracy codziennej nie mówiąc o gotowości za odpowiedzialność za skutki przewodzenia w strajku. To trzeba wziąć pod uwagę. Zawarta krytyka w 448 nr "Z Dnia na Dzień" pod adresem Władysława Frasyniuka - przewodniczącego RKS NSZZ "S" pozwala mi nareszcie na wyrażenie opinii o szefie regionu Marka Muszyńskim, którego to na łamach "Z Dnia na Dzień" raczej hołubi się i składa podziękowania. A pytam za co? Czy za przetrwanie? Co do Muszyńskiego nam jako działacz zastrzeżenia i tylko względy dekonspiracji nie pozwalają mi na ujawnianie szczegółów. Do takiej opinii skłania choćby to, że w przeciągu 17 miesięcy nie stawik się na kilkanaście umówionych spotkań.

Działacz TKZ "Pafawag"

KOZIOŁ OFIARNY

Ambroziewicz kierownik wydziału W-7 został usunięty z tego stanowiska. Przypominamy tylko, że wydział ten zajmuje się produkcją wózków pod wagony. Realizuje m.in. produkcję eksportową dla Szwajcarii, która jest zagrożona. Po ostatnich interwencjach R.P. w sprawie eksportu okazało się, że współwinni są na odcinkach kierowniczych oraz istnieją w ograniczeniach systemu socjalistycznego /pisaliśmy o tym w nr 89 Jutrzenki/. Zastępca dyr. c/s produkcji Winkowski zachował się niezbyt kurtuazyjnie wobec Ambroziewicza. Nakazał mu złożyć wypowiedzenie. Gdy ten to uczynił stał się dobrowolnym kozłem ofiarnym. Nadmienmy jeszcze że, Ambroziewicz objął niechętnie kierownictwo na wydziale po przesunięciu Rudzkiego na wydział W-2. Sytuacja w produkcji eksportowej była już wtedy poważnie opóźniona w pracach przygotowawczych

Obecna sytuacja produkcyjna w całym przedsiębiorstwie jest nie zadowalająca. Dyr d/s produkcji Winkowski mimo protektoratu ojca /wysoki funkcjonariusz WUSW/ nie może się poszczycić osiągnięciami na swoim stanowisku. W obecnej chwili szykuje się do wyjazdu na kontrakt do Wietnamu by "służyć bratnią pomocą w budowie socjalizmu". Zostawi pewnie swoją spuścizną prowadzenia produkcji w Pafawagu na barki dyr. naczelnego Błaszczyka.

REDAKCJA

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Pomimo że koniec miesiąca i potrzebny jest wtedy czas na rozliczanie godzin pracy pod naciskiem dyr. naczelnego zebrano pracowników R.P. Przeprosowano prawie wszystkie 10 punktów porządku obrad. Pomimo sprzeciwów do pkt 6 tj. "omówienie list przydziału mieszkań pracownikom przedsiębior." zaakceptowano go. Chodziło o to, aby tę listę cofnąć do weryfikacji, ponieważ część pracowników z tej listy bądź nie pracuje już, bądź buduje wille albo mieszkanie nie należy się. Pochwała należy się do pkt.8 - "omówienie projektu zmian do kodeksu pracy". Oczywiście rządowego, który zrobił by z nas niewolników przedsiębiorstwa. Projekt rządowy "upadł" a przeszedł projekt opracowany przez powołany do tego celu zespół doradczy. Na stanowisko dyr. d/s ekonomicznych + gł.księgowy powołano Handlera. Jak można przypuszczać ta nominacja powstrzyma podwyżki płac pracowników n/przedsięb. Był inny kandydat jednakże nie odpowiadał "panom" z Muzealnej. I jeszcze jedno. Chyba najważniejsze. R.P. liczy 33 członków a było 16-tu. Czyli nie było kworum. Mimo to uchwały podjęto, Czy znajdzie się ktoś odważny i podważy tę rażącą nieprawidłowość? Rzuca ona cień na prawidłowość pracy R.P. Ponadto gratulujemy prezydium R.P. przyznania sobie 9-ciu srebrnych monet 10000-cio tysięcznych z wizerunkiem Papieża. Czyżby analogia?

OBSERWATOR

Na przedwakacyjnym spotkaniu TKZ ustalone między innymi podwyższenie świadczeń za urodzenia²³ tys. do 4 tys. z l.

Podwyższone świadczenia obowiązywać będzie z dniem 1 lipiec 1987 r. Na spotkaniu tym dokonano także rozliczenia finansowego za pierwsze pół roku.

ZA TKZ NSZZ "S" PAFAWAG ANTEK

PUBLICYSTYKA xx PUBLICYSTYKA xx PUBLICYSTYKA

CAŁKIEM ODERWANE SPOSTRZEEZENIA, NIE POPARTE SPECJALNA WIEDZA:

Generał Jaruzelski odwiedził niedawno Monte Cassino. Pomiął oczywiście grób generała Andersa. Myślę, że nikogo to nie zaskoczyło, myślę jednak też, że na swój sposób nasz "generał" popełnił błąd! W końcu to właśnie Andersowi zawdzięcza, na swój sposób, że tak daleko doszedł!

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak potoczyłyby się wydarzenia, gdyby Armia generała Andersa została w Rosji? Wyobraźmy sobie, że oto wkracza ze wschodu do Polski wolne polskie wojski z korpusem oficerskim bardzo, delikatnie mówiąc, nieprzychylnie nastawionym do komunistów. 70 tysięcy żołnierzy nie podlegających Stalinowi ale Rządowi RP. Stalin, rzecz jasna, rozumiał konsekwencje takiej sytuacji, dlatego robił wszystko, żeby się problemu pozbyć. Udało mu się! Dzisiaj każdy rozumie, że generał Anders nie powinien za żadną cenę opuścić Rosji - był to straszliwy błąd - wtedy jednak wcale tak jasno, to nie wyglądało! Anders miał prawo wierzyć, że z Włoch będzie bliżej - gdyby tylko wiedział, że Churchill i Roosevelt mieli całkiem inny plan...

Wyobraźmy też sobie, że nie doszłoby do wybuchu Powstania Warszawskiego. Sowieckie wojska zajmują kraj, w środku którego stoi milionowe miasto o znanym wobec nich nastawieniu. Miasto pełne jest naprawdę najlepszych synów narodu, potencjalnych przywódców wolnego kraju. Czy mogą dziwić - w obliczu takiej sytuacji - gorączkowe apele Radia Moskwa pod koniec lipca 1944 do narodu polskiego o chwycenie za broń?

Wykombinował dobrze Stalin, jak pozbyć się - cudzymi rękami - wielkiego problemu!

dokończenie w następnym numerze
REDAGUJE ZESPOŁ

KIKA III